

ROZMOWY



Jacek Potocki

SINGAPUR – AZJATYCKI FENOMEN

Rozmowa z Goh Chok Tongiem, premierem Singapuru

Singapur, czyli Miasto Lwa, jest swoistym fenomenem. To jedno z najmniejszych państw świata, położone na południowym krańcu Półwyspu Malajskiego. Zajmuje obszar niewiele ponad 600 km², na którym mieszka 3 mln ludzi różnych narodowości, w tym ponad 70% Chińczyków. Jego PKB to prawie 100 mld USD rocznie, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje ponad 30 tys. USD, stawiając ten kraj na dziewiątym miejscu w świecie. Położone na wyspie o tej samej nazwie oraz na 54 małych wysepkach, państwo to nie ma prawie żadnych bogactw naturalnych. Zupełnie śladową rolę w jego gospodarce odgrywają też rolnictwo i rybołówstwo. Żywność jest sprowadzana z zagranicy, nawet woda dostarczana jest rurociągiem z sąsiedniej Malezji. O dobrobycie Singapuru zdecydowało postawienie na rozwój nie tylko nowoczesnych dziedzin gospodarki, jak przemysł elektrotechniczny i elektroniczny, ale również dziedzin tradycyjnych (przemysł stoczniowy, rafinerijny, odzieżowy i maszyn górnictw). Istotnym źródłem dochodów Singapuru jest wolnościowy port, udzielanie tzw. tanej bandery oraz usługi finansowe. Singapur jest rajem dla inwestorów zagranicznych. Ulgi podatkowe, nieograniczony transfer zysków za granicę, stosunkowo niskie koszty siły roboczej przy wysokich kwalifikacjach, nierozszczeniowy charakter związków zawodowych, wysoki poziom usług bankowych oraz nowoczesna infrastruktura przyciągają inwestorów z całego świata. Dodatkowym atutem Singapuru jest wysokie poczucie bezpieczeństwa, wszędzie widoczny ład i porządek oraz całkowita eliminacja korupcji. Przed aferami korupcyjnymi i łapownictwem skutecznie chroni społeczeństwo tego małego państwa Biuro Ścigania Praktyk Korupcyjnych.

W 1963 r. Singapur przystąpił do Federacji Malezji, ale w 1965 r. odłączył się stając się niepodległym państwem. W 1969 r. premierem państwa został 35-letni Lee Kuan Yew, absolwent uniwersytetu w Cambridge, szef Partii Akcji Ludowej, przywódca walki o wyzwolenie Singapuru spod panowania brytyjskiego. Nazwany „ojcem-założycielem” właśnie Lee uczynił z Singapuru bogaty kraj, którego produkt narodowy w ciągu jego rządów zwiększył się 25 razy. Powszechna opieka lekarska, pomoc społeczna i system oświaty są na bardzo wysokim poziomie. Od kilku lat w Singapurze realizuje się też szeroki program budownictwa mieszkaniowego, a dzięki korzystnemu systemowi kredytów każdy Singapurczyk będzie mógł poprawić swoje warunki mieszkaniowe.

Zbiorowy i indywidualny dobrobyt mieszkańców Singapuru miał jednak swoją cenę: głęboką ingerencję państwa w sferę prywatności obywateli, powszechny system nakazów i zakazów, na którego straży stoi restrykcyjne, surowe prawo, wszechobecna tajna policja, wspomagana przez powszechne „informowanie władz”, którego opoką jest Korpus Czujności Obywatelskiej. Za przemyt już 15 gramów narkotyków prawo przewiduje wyłącznie jeden wyrok: karę śmierci przez powieszenie i żadne interwencje międzynarodowe ze strony koronowanych głów, czy papieża, nie powodują jego zmiany, ani zastosowania łaski w odniesieniu do cudzoziemców. W porównaniu z innymi państwami, surowo są karane nawet niewielkie wykroczenia, takie jak rzucenie niedopałka na ulicę, plucie w miejscach publicznych, czy niespuszczenie wody w toalecie. Za graffiti grozi solidna chłosta, której skutków na własnej skórze doświadczyło już kilku cudzoziemców. Przed paroma laty Amerykanie byli wręcz zachwyceni, jak ich 18-letni rodak-wandal dostał w Singapurze karę chłosty za pomalowanie sprayem paru samochodów. Amerykańska administracja i tamtejsze organizacje obrony praw człowieka ujęły się za nim oczywiście mając nadzieję, że wywoła to demonstracje przed ambasadą Singapuru w Waszyngtonie. Tak się jednak nie stało. Amerykanie wysłali wprawdzie setki tysięcy listów do ambasady Singapuru, ale w nich nie potępili, lecz poparli wyrok. Od swoich władz domagali się wręcz wprowadzenia do systemu wychowania kary chłosty, jako remedium na akty wandalizmu i zdżiczenia ze strony młodych, wychowywanych bezstresowo, rodaków.

Krytykowany w świecie za autokratyzm Lee przekazał w 1990 r. władzę długo przygotowywanemu do roli szefa rządu Goh Chok Tongowi, do owego czasu wicepremierowi. Goh kontynuuje politykę swego poprzednika, bacznie obserwującego działalność obecnych władz z wysokiej pozycji „patriarchy państwa”

Singapur od lat uznawany jest za oazę stabilności w Azji Wschodniej, nękaną przez konflikty polityczne, rasowe, narodowościowe czy religijne. Po masakrze komunistów, sprawców nieudanego przewrotu w Indonezji w 1965 r., a także w obawie przed zamieszkami rasowymi (ewentualnymi starciami między Chińczykami i Malajami) wprowadzono w Singapurze daleko idące ograniczenia w dziedzinie wolności słowa, prasy i zgromadzeń. Stąd szczególny zakaz

„agitacji rasistowskiej i nacjonalistycznej”, które to ograniczenia obowiązują do dnia dzisiejszego. Świeckie państwo kładzie duży nacisk na harmonijną koegzystencję Chińczyków, Malajów, Hindusów i Tamilów, a prawie 60-tysięczna armia, szkolona przez Izraelczyków skutecznie stoi na straży niepodległości kraju, mogącego w razie zagrożenia zawsze liczyć na pomoc operującej na Oceanie Indyjskim VI floty USA.

Rozmowa z Goh Chok Tongiem, premierem Singapuru

Jacek Potocki – *Jakie są źródła sukcesu Singapuru?*

Goh Chok Tong – Warto sięgnąć do jego historii. Kiedy uzyskiwaliśmy niepodległość w 1965 r., byliśmy bardzo biednym krajem Trzeciego Świata, dzisiaj jesteśmy prawie krajem tzw. pierwszego świata. Moim zdaniem, najważniejszym czynnikiem sukcesów Singapuru było silne, bardzo kompetentne i uczciwe kierownictwo. Nawiązuję tutaj do osiągnięć mojego poprzednika Lee Kuan Yew. Jestem drugim w historii Singapuru premierem i obserwuję sukcesy naszego kraju w przestrzeganiu pewnych wartości, na których opiera się nasz system rządów i moim zadaniem ich zachowanie, zwłaszcza uczciwości rządu i wszystkich rządowych instytucji. Staram się też prowadzić w możliwie największym stopniu ponadpartyjną politykę. To są podstawowe składniki tego sukcesu.

JP – *A pracowitość ludzi?*

GOH – W wielu innych krajach ludzie też ciężko pracują, ale nie odnoszą takich sukcesów. Spójrzmy na sąsiednie kraje azjatyckie, gdzie również żyją pracowici ludzie. Nie neguję ogromnego znaczenia pracowitości, ale to nie wystarcza. Rezultaty przychodzą, kiedy pracowitość ludzi wiąże się z silnym kierownictwem.

JP – *Jak Singapurowi udało się zminimalizować skutki kryzysu azjatyckiego?*

GOH – Może to dziwnie zabrzmieć, ale dzięki naszemu ogromnemu konserwatyzmowi. Przede wszystkim rząd nigdy nie zaciąga pożyczek dla zrównoważenia budżetu, który wykazuje zawsze nadwyżkę, dlatego nie jesteśmy obciążeni ogromnym długiem publicznym. Po drugie, nasze firmy i banki znajdują się pod solidnym nadzorem ze strony rządu; dzięki temu firmy nie są nadmiernie zadłużone, gdyż nie podejmują ryzykownych przedsięwzięć, zaś banki nie pożyczają więcej pieniędzy firmom, które już zaciągnęły nadmierne kredyty na nieproduktywne projekty. Kiedy region został dotknięty przez kryzys, my oczywiście również to odczuliśmy, nasze firmy i banki straciły jakieś pieniądze, ale nie zostały zrujnowane, gdyż firmy nie były nadmiernie zapożyczone, a banki nie pożyczły nadmiernej ilości pieniędzy.

JP – *Z pewnością w Singapurze bardzo dokładnie obserwuje się sytuację gospodarczą i finansową Azji. Czy można spodziewać się jakiegoś nowego kryzysu w waszym regionie, podobnego do tego, jaki wystąpił w 1997 r.?*

GOH – Według mnie, jest to mało prawdopodobne, ale w którymś momencie w przyszłości może ponownie nastąpić utrata zaufania do pieniądza. Niestety, niektóre kraje nie wyciągnęły pełnych wniosków z niedawnego kryzysu i niezbyt energiczne wzięły się za reformowanie swego sektora bankowego. Nie dojdzie jednak do tak poważnego kryzysu, jak w 1997 r.

JP – *Gdzie jest ten najsłabszy punkt?*

GOH – Kryzys z lat 1997–1998 zrujnował gospodarkę wielu krajów. To wywołało problemy polityczne, które w pewnych krajach jeszcze nie zostały rozwiązane. Chciałbym tu wspomnieć o Indonezji, gdzie ma miejsce kryzys polityczny, a sam kraj przechodzi przez burzliwe przemiany i nie może się ustabilizować. Rząd tak jest zajęty rozwiązywaniem kryzysu politycznego, że nie może poświęcić należytej uwagi odrodzeniu gospodarki.

JP – *Podkreślił pan zarówno ogromną rolę wartości w polityce, jak i znaczenie silnego przywództwa. Na czym polega istota tzw. demokracji konfucjańskiej, która jest w dużym stopniu utożsamiana z Singapurem?*

GOH – Bardzo ważnym jej elementem jest szacunek dla władzy. Jesteśmy demokracją, ale ponieważ nasi obywatele są konfucjanistami, dlatego szanują władzę. Ze swojej strony władzę cechuje poczucie odpowiedzialności, którego przejawem jest troska o obywateli. Jest to bardzo istotna umowa społeczna: współistnienie obywateli i rządu, rządzących i rządzonych. Inne wartości to wysoka skłonność do oszczędzania. Członkowie rządu nałożyli na siebie obowiązkową „składkę oszczędnościową”; odkładamy 30% naszych zarobków, wiele ludzi oszczędza 40 a nawet 50%. Kładziemy również ogromny nacisk na oświatę, która wpływa na poprawę konkurencyjności gospodarczej. Oświata jest w centrum zainteresowania innych krajów w regionie, takich jak Japonia i Republika Korei.

JP – *Pański poprzednik Lee Kuan Yew oraz premier Malezji Mahatir bin Mohamad bardzo podkreślają tzw. wartości azjatyckie. Czym wartości azjatyckie różnią się od konfucjańskich, od konfucjańskiej demokracji? Czy mogą być przeniesione do innych kregów cywilizacyjnych?*

GOH – W Singapurze stosujemy rozróżnienie między wartościami azjatyckimi i konfucjańskimi. Wartości konfucjańskie mają bardziej konkretne odniesienie kulturowe: występują w krajach Azji Wschodniej, takich jak Japonia, Korea, Chiny, Tajwan, Hongkong, a także Singapur. Wartości azjatyckie są szerszym pojęciem, gdyż Azja jest ogromnym obszarem, obejmującym również Indie, Pakistan, Sri Lankę czy kraje muzułmańskie. Jednak oba te systemy wartości mają pewne wspólne elementy, do których należy np. istnienie systemu rodzinnego. W każdym społeczeństwie rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. W Europie czy w Ameryce, z uwagi na istnienie systemów ubezpieczeń społecznych znaczenie rodziny

jest mniejsze, podczas gdy w Azji ma ona nadal znaczenie fundamentalne. Czy nasze wartości można przenieść? Uważam, że tak. Europejskie wartości katolickie czy protestanckie, to także pracowitość, oświata, rodzina, ale w ciągu ostatnich 40–50 lat w efekcie nakazów demokracji oraz istnienia systemu ubezpieczeń społecznych niektóre z tych wartości zostały utracone.

JP – *Niektórzy ludzie na Zachodzie dość krytycznie wypowiadają się o systemie wartości w Azji Wschodniej mówiąc, że ich system jest uniwersalny i wszystkie kraje powinny doń dążyć. Wasi politycy poddają takie stanowisko w wątpliwość głośno zastanawiając się: „A może właśnie nasz system wartości jest bardziej uniwersalny”. W jakim wymiarze te dwa systemy mogą nie tylko współistnieć, ale i się uzupełniać?*

GOH – Nie jest wskazane takie jednostronne podejście. Nasz system powstał pod wpływem okoliczności, w jakich odbywał się rozwój społeczeństw Azji Wschodniej. Jednakże oba systemy mogą ze sobą współistnieć. System zachodni zawiera i dla nas dobre wartości. My mamy swoją własną demokrację, choć nie jest ona tak liberalna jak w USA dlatego, że nasza sytuacja jest inna i nasza kultura jest inna. Nasza klasa średnia różni się np. od amerykańskiej. Chociaż zapożyczyliśmy pewne elementy z systemu zachodniego, jak np. wybory. Dla nas w Singapurze szczególnie ważna jest przejęta z zachodniego systemu uczciwość. Dla Wschodu charakterystyczny jest bowiem nepotyzm i kronizm, czyli kumoterstwo.

JP – *A kwestia praw człowieka?*

GOH – Trzeba pamiętać, że wiele narodów Azji Wschodniej ma bardzo niski standard życia, prawie na granicy ubóstwa i priorytetowe znaczenie ma sprawa polepszenia tego standardu i zapewnienia ludziom żywności. Zatrzymajmy się nad sprawą pracy dzieci w państwach azjatyckich. Tak jak na Zachodzie, nikt w Azji Wschodniej nie chciałby zatrudniać dzieci, np. w produkcji dywanów, ale czy jest inne wyjście, by zapewnić rodzinom utrzymanie? Zatem nasze standardy praw człowieka według zachodnich standardów. Najpierw społeczeństwa azjatyckie muszą osiągnąć wyższy standard życia.

JP – *Spółczesność Singapuru, mimo wieloetnicznego charakteru, często określa się mianem „spoistego społeczeństwa”. Jak się udaje wam unikać konfliktów narodowościowych, tak charakterystycznych dla Azji?*

GOH – Miewaliśmy takie konflikty w przeszłości, a ostatni wielki konflikt był w 1964 r. Wówczas postanowiliśmy nie dopuścić więcej do tarć rasowych i narodowościowych. Udało się nam osiągnąć ten cel poprzez równe traktowanie wszystkich ras i narodowości w szkolnictwie i w miejscu pracy. Jednocześnie umożliwiliśmy wszystkim rasom i narodowościom – Chińczykom, Hindusom czy Malajom pielęgnowanie ich własnej kultury i obyczajów. Nikogo nie zmusza się do asymilowania się. Jest to ważne, gdyż ludzie nie chcą stracić swej kultury ani języka.

JP – *A jak jest ze współistnieniem różnych religii?*

GOH – Religia jest sprawą ściśle prywatną. Rząd jest całkowicie oddzielony od religii i ma charakter świecki. Ważną częścią naszego ustawodawstwa jest Religious Harmony Act czyli Ustawa o harmonii religijnej, która gwarantuje, że nikt nie może być dyskryminowany ani uprzywilejowany z powodu wyznawanej religii. Dlatego możemy mówić o harmonijnym współistnieniu religii w Singapurze.

JP – *W Singapurze obowiązuje bardzo surowe prawo i stosowane są bardzo surowe kary.*

GOH – Jeśli nie istnieje zdecydowany przymus, nikt nie uwierzy w skuteczność prawa. Ma pan rację, mamy bardzo rygorystyczny i surowy system prawny, ale dzięki niemu ludzie mogą spokojnie żyć na bardzo małym obszarze. Wszyscy są równi w obliczu prawa, niezależnie od rasy, narodowości czy religii.

JP – *Znana na całym świecie jest skuteczna walka z korupcją w Singapurze.*

GOH – Prawo takie jest właściwie uniwersalne i obowiązuje w wielu krajach, jednakże w Singapurze jest ono bardzo skutecznie i rygorystycznie stosowane. Biuro Ścigania Praktyk Korupcyjnych jest wyłączone spod zwierzchnictwa premiera, a jego szef – co stanowi unikalny precedens – jest bezpośrednio wybierany przez wyborców. Dlatego gdyby chciano zatuszować jakiś przypadek korupcji w rządzie, związany z działalnością któregoś z ministrów, szef agencji może sam złożyć wniosek do prezydenta o wszczęcie śledztwa, który nakazuje jego realizację. Nasi urzędnicy mają bardzo wysokie uposażenie, co eliminuje pokusę wzięcia łapówki lub przyjęcia gratyfikacji. Surowe prawo traktuje jednakowo wszystkie przypadki korupcji, niezależnie od stanowiska oskarżonego. Były już przypadki prowadzenia śledztwa wobec niektórych ministrów, z których kilku uznano za winnych i ukarano. Ludzie mają pełne zaufanie do władzy i wiedzą, że jeżeli któryś z funkcjonariuszy rządowych dopuści się korupcji, zostanie ukarany.

JP – *Singapur ma opinię rajy dla zagranicznych inwestorów. Czy ta opinia jest nadal uzasadniona?*

GOH – Oczywiście, i my to stale ulepszamy. Aby pozyskać zagranicznych inwestorów, staramy się stwarzać im takie warunki życia, do jakich są przyzwyczajeni, mają przecież swoje rodziny i dlatego praca w Singapurze powinna być dla nich przyjemnością.

JP – *Singapur, jako niewielki organizm państwowy, uzależniony od wymiany międzynarodowej z pewnością bacznie obserwuje poziom bezpieczeństwa w regionie. Jakie ono jest?*

GOH – W zasadzie obecnie nie ma szczególnych zagrożeń, choć niepokojące są napięte stosunki między Tajwanem i Chinami kontynentalnymi. Może się to okazać potencjalnym źródłem konfliktu w rejonie. Ogromne znaczenie dla nas mają relacje ChRL ze Stanami Zjednoczonymi, a także kontakty USA z Japonią.

Istotne znaczenie dla bezpieczeństwa i stabilności w regionie mają zatem stosunki w trójkącie USA–Japonia–Chiny. Jeśli będą układały się źle, będzie istniała atmosfera sprzyjająca konfliktom i napięciom w regionie.

JP – *Czy Chiny stają się konkurentem dla Stanów Zjednoczonych?*

GOH – Przez długi czas jeszcze to nie nastąpi. Chiny dopiero wyłaniają się jako potęga gospodarcza, ale rzeczywistą potęgą mogą stać się nie wcześniej niż za jakieś 30–40 lat, kiedy osiągną dzisiejszy poziom gospodarczy państw europejskich. Chiny są ogromnym krajem i nawet jeśli w wielkościach bezwzględnych niektóre wskaźniki chińskie będą się zbliżać do wskaźników amerykańskich, to z powodu ogromnej liczby ludzi upłynie jeszcze wiele lat, zanim chińskie wskaźniki na głowę dorównają amerykańskim.

JP – *Singapur utrzymuje stosunki dyplomatyczne z ChRL, ale jednocześnie prowadzi współpracę gospodarczą z Tajwanem...*

GOH – Konsekwentnie uznajemy zasadę jednych Chin, których Tajwan jest częścią.

JP – *W jakim stopniu stan bezpieczeństwa w regionie poprawił się (a może zmienił się) po upadku Związku Radzieckiego?*

GOH – W swoim czasie Związek Radziecki wycofał się z Wietnamu, usuwając w ten sposób potężny czynnik destabilizacji. Obecność Związku Radzieckiego na tym obszarze wymuszała bowiem konkurencyjną obecność USA. Wraz z końcem zimnej wojny dobiegła końca dwubiegunowa konfrontacja między komunizmem a państwami zachodnimi i powstało większe pole do współpracy.

JP – *Wydaje się, że ostatnio Rosja jest bardzo zainteresowana odnowieniem stosunków z Chinami. Niektórzy nawet twierdzą, że zaczyna kształtować się historyczne partnerstwo między obu krajami, czemu zresztą zaprzeczają ich przywódcy. Jak to zbliżenie wpływa na sytuację w regionie?*

GOH – Oba kraje są zaabsorbowane swoją sytuacją wewnętrzną, zarówno w sferze politycznej, jak i ekonomicznej. Oba kraje obawiają się amerykańskiego Narodowego Systemu Obrony Raketowej, który może zmienić równowagę nuklearną. W Azji nawet niewielka zmiana może zapoczątkować wyścig w celu przywrócenia tej równowagi.

JP – *Jaka siła jest gwarantem waszego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa w regionie?*

GOH – Sami pilnujemy własnego bezpieczeństwa. Żaden czynnik zewnętrzny nie może nam go zapewnić. Natomiast bezpieczeństwo regionu jest gwarantowane przez obecność USA. Jeśli Stany Zjednoczone pozostaną w Azji Wschodniej, tutejsze kraje będą w mniejszym stopniu obawiać się wyłaniającej się potęgi Chin czy jakichkolwiek innych krajów, które chciałyby dominować w regionie.

JP – *Ale prezydent Bush jeszcze w przemówieniu inauguracyjnym oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą już dłużej pełnić roli światowego policjanta...*

GOH – To prawda. Dlatego nie szcędzimy wysiłków, by Azja Wschodnia pozostawała w sferze zainteresowania USA. Skoro Stany Zjednoczone mają wiele inwestycji na kontynencie azjatyckim, Azja jest naturalnie ważnym obszarem dla Ameryki, która powinna tam być obecna.

JP – *Jaką rolę w regionie pełni Japonia, biorąc pod uwagę smutne i gorzkie doświadczenia historyczne?*

GOH – Japonia będzie musiała funkcjonować w regionie w charakterze sojusznika Stanów Zjednoczonych. Może ona rozwinąć się jako potęga ekonomiczna i prześcignie Stany Zjednoczone pod względem zaangażowania inwestycyjnego w Azji Wschodniej. Jeśli jednak pozycja gospodarcza Japonii uległaby zmniejszeniu, a tym samym zmniejszyłyby się japońskie inwestycje w tutejszych krajach, stanowiłby to zagrożenie dla stabilności w regionie.

JP – *Czy Japonia podejmuje próby uzyskania statusu mocarstwa politycznego?*

GOH – Wydaje mi się, że ta sprawa jeszcze nie została do końca rozstrzygnięta. Na razie przyjęto formułę potęgi gospodarczej. Japonia poszukuje właściwej roli dla siebie.

JP – *Na czym polega idea tzw. Wielkich Chin? Czy można mówić o chińskiej wspólnocie we Wschodniej Azji i szczególnej roli, jaką w regionie odgrywają społeczności chińskie?*

GOH – Nie istnieje nic takiego, jak koncepcja Wielkich Chin. Nie uzasadnione są też twierdzenia o jakiejś specjalnej misji Chińczyków. Są to jedynie teorie akademickie. Termin Wielkie Chiny jest raczej używany w kontekście ekonomicznym: ChRL, Tajwan, Hongkong, Singapur, społeczność chińska w Malezji czy w Australii itd. Termin ten nie funkcjonuje w kontekście politycznym. Jeśli tak by jednak było, to w wielu krajach, w tym w Singapurze, mogłyby powstać obawy, że mniejszości chińskie tam żyjące mogłyby pewnego dnia chcieć stać się częścią Chin.

*Rozmowa miała miejsce 20 marca 2001 r. w czasie wizyty premiera Singapuru w Polsce.